PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Czwartek 14 września 1916 roku. № 203.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 13 b. m. **Na froncie wschodnim:** Front rumuński: Położenie niezmienione.

Front arcyks. Karola: Podjęty przez Rosjan na nasz front karpacki między Smotrecem (na połud. zachód od Żabiego) a Złotą Bystrzycą jednolity atak masowy rozbił się o opór dzielnych obrońców, z nadzwyczaj ciężkiemi dla nieprzyjaciela stratami. W Galicji wschodniej żadnych wydarzeń.

Front ks. Leopolda bawarskiego: Oprócz miernego ognia artylerji i miotaczy min nic ważnego.

Na froncie włoskim: Na froncie Isonza trwa nieprzyjacielski ogień armatni. Między Adygą a doliną Astachu zapanował względny spokój.

Na Bałkanie: Nad Vojusą chwilami ożywione utarczki.

Atak na Cerwignano i Wenecję.

W nocy z 12 na 13 bm. eskadra hydroplanów obrzuciła wydatnie bombami zakłady kolejowe i objekty wojskowe w Cerwignano. Spowodowano 2 wielkie pożary, gwałtowną eksplozję w pewnym objekcie i kilka celnych pocisków na dworzec kolejowy. Inna eskadra hydroplanów tej samej nocy zaatakowała port wojenny w Wenecji. Zauważono pełny skutek najcięższych bomb w arsenale, w dokach, w gazometrach, w forcie Alberone i w zakładach okrętowych w Chiogga, gdzie wybuchło kilka pożarów. Obie eskadry powróciły mimo gwałtownego ostrzeliwania.

Komunikaty niemieckie.

Berlin. Urzędowo 12 b. m. **Na froncie rosyjskim:** Front ks. Leopolda bawarskiego: Na północ od Starego Czerwiszcza załamał się przed naszemi przeszkodami podjęty znacznemi siłami atak rosyjski, nieprzyjaciel poniósł przytem straty bardzo ciężkie.

Front arcyks. Karola: W Karpatach odparto ataki nieprzyjacielskie w okolicy Baby Ludowej, na północ od Cimbrosławy Wielkiej i pod Kapulem. W kontrataku pod Cimbrosławą Wielką wzięto 170 jeńców.

Na froncie francuskim: Po obu stronach Somme próby ataków nieprzyjacielskich udaremniono wogóle ogniem zaporowym. W lasku Foureaux i Lenze Anglicy nadaremnie usiłowali w walce na granaty ręczne zyskać na terenie. Wieś Ginchy wpadła wczoraj w ręce nieprzyjaciela. Walka artylerji trwa w dalszym ciągu z wielką zaciętością.

Dokoła wyborów.

Sprawa wyborów do rad miejskich nie wywołuje w społeczeństwie większego zainteresowania. Wprawdzie ci i tamci mówią o przygotowaniach do kampanji wyborczej, tworzą się zapewne „po cichu" na razie komitety wyborcze, układa się ewentualne kompromisy i listy kandydatów, lecz ogół o tem nic nie wie. Przyczyna tego małego zainteresowania sprawami samorządu, poza troskami codziennego życia, tkwi zapewne w tem, że nie ogłoszono jeszcze ordynacji wyborczej ani też wybory nie zostały jeszcze rozpisane, a skutkiem tego jawna akcja wyborcza, nie jest możliwą.

Pewne zainteresowanie, i to raczej poza okupacją austro-węgierską, niż w niej, wywołał spór, jaki powstał na skutek naszych artykułów o samorządzie, na temat, czy wybory odbywać się mają apolitycznie, czy politycznie. Zasadniczo rzecz biorąc, jest to właściwie spór de lana caprina, gdyż został on już rozstrzygnięty przy wyborach warszawskich, które, jak wiadomo, odbyły się na podłożu politycznem, co nawet doprowadziło do pewnego zbliżenia sprzeczne dotąd i nie korespondujące ze sobą kierunki polityczne. Należy pragnąć, aby wybory na prowincji odbyły się za wzorem Warszawy, coby miało zbawienny i pożądany wpływ na zbliżenie ku sobie rozbieżnych, nie tyle kierunków politycznych, ile ludzi.

Stąd za wzorem Warszawy rzuciliśmy hasło, że należy wybierać do rady nie tylko najlepszych gospodarzy, ale także ludzi myślących politycznie i czujących gorąco po polsku. Pogląd nasz sformułowaliśmy w ten sposób, że wybory nie mogą się odbywać wyłącznie pod hasłami politycznemi, ale też nie mogą się odbywać apolitycznie, co w rzeczywistości jest niewykonalne, gdyż niema dziś i nie może być ludzi, którzy by nie mieli żadnych poglądów politycznych na sprawy narodowe, a zresztą nigdzie żadne wybory do ciał reprezentacyjnych nie odbywają się apolitycznie.

Temu naszemu poglądowi przeciwstawił "Głos Radomski" hasło apolityczności wyborów, jak to było do przewidzenia. W sprawie tej odezwał się krakowski „Głos Narodu" i w myśl propagowanej przez siebie zasady nie mieszania się do spraw Królestwa radził wybory apolityczne. Ten dwugłos jest zrozumiały, albowiem zgadza się w zupełności z polityką... apolityczności obu organów. Wywody „Głosu Narodu" na temat powyższy powtórzył prawie dosłownie „Kurjer Warszawski", propagujący hasło apolityczności przy wyborach warszawskich, które się właśnie odbyły na podłożu politycznem.

Oczywiście, że „Głos Radomski" z tryumfem przedrukował opinję „Głosu" krakowskiego, darząc go komplementem „jednego z najpoważniejszych organów krakowskich", co więcej, głos jego uznał bez dyskusji za „odzwierciadlenie stanowiska znakomitej większości społeczeństwa miejscowego", a uzyskawszy w ten łatwy sposób większość, przesądził zgóry sprawę wyborów „przynajmniej pod tym względem". Przytoczył również powtórzony za „Głosem Narodu" artykuł „Kurjera Warszawskiego", a w nim także jeszcze raz cytat ze swego artykułu, jakgdyby rzecz ta sama przez częste powtarzanie nabierała racji i siły argumentu, lub jakgdyby ten miał rację, kto głośniej krzyczy.

Gdyby radomski organ apolityczności jeszcze dziesięć razy powtórzył swoje i „Głosu Narodu" opinje na temat wyborów i pro foro externo przesądzał je, to w istocie rzeczy nic się przez to nie zmieni Na szczęście bowiem nie opinje obu „Głosów" będą decydować o wyniku wyborów, lecz głosy wyborców. Ci zaś, orjentują się należycie, że hasło apolityczności wyborów jest jedynie maską i wprowadzaniem w błąd opinji publicznej, aby głosowano na zwolenników bierności i wyczekiwania autonomicznej łaski, a nie zwolenników samodzielnej polityki polskiej i nie przedawnionej idei państwa polskiego. Wątpimy, czy wyborcy pójdą za głosem tego, dla kogo niepodległość narodu jest gazeciarskim frazesem w cudzysłowach i przedmiotem wyzywających drwin. Dlatego sądzimy, że „Głos Radomski" łowi ryby przed niewodem...

Z głosów niemieckich o sprawie polskiej.

W prasie niemieckiej spotyka się obecnie bardzo często artykuły o sprawie polskiej, a wszystkie one zazwyczaj rzecz traktują z punktu widzenia niemiecko państwowego. Poniżej podajemy artykuł, jaki zamieścił tygodnik „Die Welt am Monvetag" pióra znanego publicysty niemieckiego, Gerlacha, który tem się różni od innych publicystów niemieckich, że stara się ująć problemat polski ze stanowiska żądań polskich. Gerlach pisze:

„Najważniejszem wydaje mi się w dzisiejszej chwili pytanie, jakiej przyszłości pragną dla siebie Polacy. Ponieważ w kwestji tej są najbardziej zainteresowani, ważną jest rzeczą, jak oni sobie wyobrażają rozwiązanie jej. Pytanie to jest ważne dla tych wszystkich, którzy widzą w narodach podmioty, a nie tylko przedmioty warunków p kojowych".

W wyborach do Rady miejskiej warszawskiej, w treści mów i deklaracji, jakie wygłoszono w dzień pierwszego posiedzenia Rady miejskiej widzi autor: „że duch i wola tego pierwszego ciała, wybranego w Polsce kongresowej, są bardzo wyraźne. Nasuwa się tylko pytanie, jakie stąd wynikają konsekwencje"

„Często się słyszy o „germanofilskich" i „rusofilskich" Polakach. Jeśli się używa takich określeń, nie należy zapoznawać faktu, że dla wszystkich Polaków — czego im zresztą brać za złe nie można — jest ich własny narodowy interes wyłącznie miarodajnym. Różnią się tylko ich opinie co do tego, z której strony czeka ich lepsza przyszłość narodowa — z zachodu czy ze wschodu. Zdaje się, że większość skłania się ku zachodowi, już choćby tylko dlatego, że czuje ona swoją wyższość kulturalną nad Rosjanami. Nie można twierdzić, że to serce ich ciągnie w stronę Prus, chociaż ci sami ludzie przyznają, że nigdzie nie jest tak silną ekonomicznie polskość, jak właśnie na niemieckich kresach wschodnich. Ale pod skrzydłami Habsburgów czuli się dotąd najlepiej, ponieważ tu mogli żyć zupełnie swobodnie pod względem narodowym. Przedewszystkiem jednak są zdania, nazywając siebie z chlubą „łacińskimi" Słowianami, że przez przyłączenie się do mocarstw centralnych mają stanowić silny wał obronny przeciw „tatarskiemu" wschodowi. Polacy musieli tu i tam przelewać krew własną, ale tylko po stronie mocarstw centralnych stanęli w większej liczbie na ochotnika i okazali przez waleczne Legjony swoją gotowość do ofiar.

„Jeżeli mimo to część Polaków wciąż jeszcze dąży ku Rosji, to odgrywają tu rolę obok momentów ekonomicznych (sprzedaż wyrobów przemysłu polskiego w Rosji) także powody narodowo-polityczne. Przez długoletni ucisk stali się Polacy bardzo nieufnymi. Mimo to zwracają uwagę nietylko inteligenci Polacy na to, że wskutek odezwy wielkiego księcia Mikołaja przyrzeczona im została autonomja, gdy natomiast z drugiej strony równoznacznej proklamacji urzędowej nie było. Po doświadczeniach, jakie Polacy zrobili z Rosją, jest to wprawdzie niewielka mniejszość, która jeszcze przywiązuje wagę do tego rodzaju oświadczeń, ale mimo to, czyż nie dałoby się bardzo łatwo wytrącić „rusofilskim" Polakom nawet i tej broni z ręki".

„I tutaj nasuwa się pytanie, czy nie należałoby życzyć sobie, ażeby Polacy wiedzieli, że wojna ta musi radykalnie wraz z innymi rupieciami usunąć także wyjątkowe prawa przeciw Polakom.

„Paragraf językowy, ustawy o stowarzyszeniach, prawo o wywłaszczeniu, przepisy o nauce polskiego języka, antypolskie ustawodawstwo kolonizacyjne i rentowe — wszystko to stało się niemożliwem przez fakt, iż mówiący po polsku Prusacy przelewali zupełnie tak samo krew swoją, jak Prusacy, mówiący po niemiecku. My wiemy, że te wszystkie ustawy i przepisy wyjątkowe upaść muszą, ale czy nie byłoby to dobrem i pożytecznem, ażeby Polacy dowiedzieli się o tem jak najrychlej?"

Rozszerzenie samorządu miejskiego w okupacji niemieckiej.

Niemiecki Jenerał gubernator Beseler wydał rozporządzenie, rozciągające ustrój samorządowy na miasta, leżące po lewym brzegu Wisły w okupacji niemieckiej a liczące mniej niż 20.000 mieszkańców. Jak wiadomo, w lipcu 1915 r. władze niemieckie wprowadziły samorząd miejski w miastach, mających ponad 20.000 ludności. Obecne rozporządzenie jest tedy postępem, o tyle, że z samorządu korzystać mają także mniejsze miasta. Nie odnosi się to oczywiście do Warszawy.

Zasady samorządu, obecnie ogłoszonego, są podobne do poprzednio ogłoszonych zasad, których główną cechą jest zależność samorządu od władz okupowanych. Szef administracji wyznacza liczbę ławników i radnych, dla poszczególnych miast, oraz burmistrza. Ławników wybiera rada, lecz wybór musi być zatwierdzony przez władzę nadzorczą, która ewentualnie ma prawo zamianować ławników.

Przy pierwszorazowem utworzeniu zgromadzenia radnych, jakoteż w dalszym ciągu przy każdorazowej zjawiającej się konieczności uzupełenia lub odnowienia składu osobowego, radnych miejskich mianuje władza nadzorcza.

Burmistrz posiada dość rozległy zakres władzy, przysługuje mu nawet prawo kwestjonowania uchwał rady ze skutkiem odraczającym wykonanie, przyczem może zażądać rozstrzygnięcia władzy nadzorczej, do której także ma prawo apelować rada przeciw postanowieniom burmistrza. Zakres kompetencji Rady jest znacznie graniczony.

Wszystko to sprawia, że samorząd w formie nie odpowiada prymitywnym zasadom tej instytucji, gdyż rada, wobec której nominowany burmistrz nie jest odpowiedzialny, schodzi do rządu ciała doradczego. Samorząd taki nie może iść w porównanie ogłoszoną u nas ordynacją miejską, to jednak dopuszczając przynajmniej w pewnej mierze ludność do udziału w gospodarce miejskiej, stanowić będzie szkołę życia publicznego także w mniejszych miastach. Lepiej mało, niż nic.

Po upadku Silistrji.

Major Morath pisze w „Berliner Tagebladt" o upadku Silistrji: Słusznie można powiedzieć, że na rumuńskim

placu boju zemsta szybko postępuje. Przed 14 dniami, 27 sierpnia, rząd w Bukareszcie zrzucił obłudną maskę i dał folgę swej chciwości przez podstępny napad na węgierskie straże graniczne. Dnia 6 września wojska niemieckie i bułgarskie w energicznym rozpędzie zajęły umocniony przyczułek mostowy Tutrakan na południowym brzegu Dunaju i jak przyznaje prasa nieprzyjacielska wyrzuciły poza nawias dziesiątą część wojsk rumuńskich. Obecnie w drugą niedzielę po wypowiedzeniu wojny w ręku zwycięzców bułgarsko-niemieckich znajduje się także Silistrja, drugi ważny przyczółek mostowy, który miał ubezpieczać połączenie z Dobrudżą.

Po krwawej wojnie bałkańskiej w r. 1913, polityka rumuńska napadła bezbronną prawie Bułgarję, podobnie chciwie, jak obecnie. Lecz krzywda nie przynosi pożytku. Dobrudża miała stanowić pewną część państwa rumuńskiego, a bukareszteńscy „realni politycy" chcieli z wymuszonego terytorjum stworzyć dogodny teren, z którego każdego czasu mogliby wykonać atak na Bułgarję na rzecz „wielkiej Rumunij". Bez Dobrudży granica Bułgarji była zbyt blisko wrót Silistrji, była niebezpiecznie blisko także owego ważnego, prowadzącego do morza Czarnego połączenia Czernawoda-Konstanza, głównej arterji dla wywozu Rumunji. Może przy powstaniu osławionego planu wojennego Rumunji nie uświadomiono sobie dostatecznie, że dzielne sztaby Niemiec, Austro-Węgier i Bułgarji były od dawna zorjentowane, gdzie spoczywa słaby punkt obrony kraju rumuńskiego.

Zdaje, się że w Bukareszcie, za wzorem Włoch, na własną szkodę zasłaniano sobie oczy, nawet wówczas, kiedy chodzi o kwestję egzystencji. Tem się też tłumaczy, że przejście od śmiesznej pozy przed 14 dniami do ciężkiej klęski w Dobrudży działa niemal katastrofalnie. Nie zbyt ochotnie posuwa się wojsko ku zachodowi, kiedy inne jego armje są niebezpiecznie napierane na wschodzie i południu. Rumuńska i rosyjska polityka wojenna starała się niewątpliwie zapobiedz tym wypadkom w Dobrudży. Gen. Iwanow bawi w Bukareszcie, a już w dwa dni po wypowiedzeniu wojny uspakajano zachodnich sojuszników: „Silna armja rosyjska maszeruje przez Dobrudżę na Ruszczuk, dokąd zmierzają równocześnie wielkie korpusy wojsk rumuńskich, ściągnięte pod Silistrją i Giurgiu".

Atoli plan pochodu został przez nas dotkliwie zwichnięty. Na szerokim froncie przekroczyły nasze zdolne do walki wojska granicę Rumunji, a kiedy prawe skrzydło tych wspaniałych wojsk w okolicy Dobricza, ramię przy ramieniu z wojskami tureckiemi, odpierało skutecznie ataki rosyjskie, to lewem skrzydłem zajęliśmy oba przyczółki mostowe Tutrakan i Silistrję. Ubezpieczamy lewą flankę pierwszych wojsk i poruszyliśmy ludność Dobrudży, składającą się przeważnie z Bułgarów. Złe jest położenie dowódców nieprzyjacielskich, zepchniętych na najwęższą część Dobrudży między Dunajem i morzem. Fortyfikacje Silistrji, położonej na południowym brzegu Dunaju, są prawdopodobnie nowoczesnej konstrukcji. Lecz przeprawa wojsk rumuńskich między jeziorem Graeca a Silistrją przez rzekę na przestrzeni około 80 klm. stała się prawie niemożliwą.

„Times" nazwały Dobrudżę w artykule z dn. 4 bm. „rozstrzygającym teatrem wojny". Na razie nie jest to mylne oznaczenie, jeżeli głębszem spojrzeniem uprzytomnimy sobie cele nieprzyjaciół. Streszczają się one w zajęciu Konstantynopola przez Rosję i odcięciu Bułgarji od państw centralnych. Atoli sprawiedliwe losy narazie rozstrzygnęły w zupełnie przeciwnym duchu. Dlatego głęboki namysł zapanuje w Londynie i Paryżu.

W rocznicę utworzenia jeneralnej gubernji

C. i k. Biuro Prasowe w Lublinie donosi:

Dzisiejszy rozkaz Jen. Gubernatora Wojskowego ogłasza z powodu rocznej działalności Jen. Gubernatorstwa w Lublinie, co następuje:

Pierwszego września minął po raz pierwszy dzień, w którym powołano do życia Jen. Gubernatorstwo Wojskowe w Polsce.

Minął rok poważnej, żmudnej pracy. Choć nie dane nam było uczestniczyć bezpośrednio we wielkiej walce, którą toczy nasza chwałą okryta Armja, ramię w ramię z wiernymi sprzymierzeńcami z rosnącą wciąż nawałą nieprzyjaciół, to przecież możemy spoglądać z dumą na pracę, której dokonaliśmy, a której wyniki ujawniają się w przeprowadzonej już obecnie we wszystkich dziedzinach życia publicznego organizacji Zarządu.

Pełne zrozumienia dla potrzeb Armji i Ojczyzny i przejęte ciepłem uczuciem troskliwości dla powierzonego nam, klęską wojny dotkniętego ciężko kraju, przyczyniły się wszystkie organy c. i k. Zarządu Wojskowego przez pełną poświęcenia pracę w równej mierze do tego, że nasza czcigodna Monarchja może przetrzymać największą z wojen, umożliwiły one także leczenie ran, które wojna zadała krajowi; nasz Zarząd zdobył sobie w ten sposób ogólne uznanie i poważanie.

Dziękuję za to serdecznie wszystkim podwładnym mi oficerom, urzędnikom i żołnierzom i wyrażam niepłonną nadzieję, że także w nadchodzącym roku każdy bez różnicy rangi wytrwa wiernie na tym posterunku, na którym postawiła go obecna wielka chwila— wytrwa ku zadowoleniu Najwyższego Wodza, na pożytek Armji jak i Ojczyzny, a w szczególności na pożytek administrowanego kraju.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* czwartek 14 wrzesień, Podwyższenie Krzyża św. sł.: Ziemomysła.

Wschód słońca godz. 6 m. 14, zachód godz. 6 m. 57 czas letni.

Wspominki historyczne. 1484. Książe mołdawski składa hołd Kazimierzowi Jagiellończykowi, 18 2. Wojska Polskie wkraczają do Moskwy.

— **Komitet Doradczy Miejski.** Na posiedzeniu 12 bm.

1. Wskutek prośby Żydowskiego Tow. Dobr. o zezwolenie urządzenia loterji fantowej w parku Kościuszki 17 b. m. postanowiono odmówić pozwolenia na wskazany dzień jako dzień świąteczny (Niedziela). W zasadzie postanowiono nie oddawać parku na żadne zabawy i loterje, uwzględniając jednak ciężkie położenie Żydowskiego Tow. Dobr. uznano za możliwe pozwolić Towarzystwu na urządzenie w parku Kościuszki loterji lecz w dzień powszedni pod odpowiedzialnością organizatorów za ewentualne szkody w parku.

2. Wobec żądania przedstawienia zastępcy miasta jako członka Rady Szkolnej Gubernjalnej postanowiono wybór zastępcy miasta powierzyć Komisji Szkolnej Radomskiej.

3. Żądanie Elektrowni wypłacenia znaczniejszej sumy z zaległości należnej za oświetlenie miasta postanowiono uwzględnić i sumę wypłacić w miarę wpływu podatków do Kasy Miejskiej.

4. W sprawie założenia domu izolacyjnego i dezynfekcyjnego postanowiono podjąć odnośne starania celem uzyskania na ten cel tak zwanych żółtych koszar przy ulicy Warszawskiej.

5. Polecono wydziałowi technicznemu przedstawienie kosztorysu o remoncie i doprowadzenia do należytego stanu studni miejskiej na rogu ulic Lubelskiej i Skaryszewskiej.

6. Postanowiono zabronić ze względów sanitarnych uruchomienia rzeźni ptaków w domu № 17 przy ulicy Wałowej.

7. Postanowiono dokonać oględzin co do bezpieczeństwa pożarowego budynków, w których odbywają się publiczne przedstawienia, w tym celu wyznaczyć komisję z udziałem przedstawiciela Straży Ogniowej.

8. Postanowiono wyasygnować Szpitalowi Ś-go Aleksandra w Kielcach 6 rubli kosztów kuracyjnych za Teodora Grodzickiego.

— **Z Komitetu Obywatelskiego m. Radomia.** Otrzymujemy do umieszczenia następujące sprawozdanie z posiedzenia Kom. Obyw. m. Radomia:

„Na ogólnem zebraniu Komitetu Obywatelskiego m. Radomia w dniu 6 bm. rozpatrzono następujące sprawy:

1) Zatwierdzono przyznane przez Prezydjum 114 zapomóg bezzwrotnych w kwocie 1189 koron, oraz przez Zarząd 14—bezzwrotnych w kwocie 258 koron i 8 zwrotnych w kwocie 225 koron;

2) postanowiono sprowadzić tytułem próby 60 par obuwia na drewnianych podeszwach, a to w celu rozpowszechnienia tego rodzaju obuwia pomiędzy mieszkańcami miasta, wobec coraz to wyższych cen na skóry i zupełnego ich braku. Obuwie to po nadesłaniu oddane będzie do rozprzedaży sklepom Komitetu;

3) przyjęto do wiadomości, że ciało doradcze miejskie wybrało na przedstawicieli m. Radomia do wydziału miast przy Głównym Komitecie Ratunkowym pp.: Prezydenta miasta Tadeusza Przyłęckiego i Bolesława Epsteina;

4) odczytano i zatwierdzono projekt ustawy Towarzystwa pod nazwą „Aprowizacja miasta Radomia", mającego na celu dostarczanie ludności m. Radomia i okolic podmiejskich artykułów żywnościowych i gospodarczych w dostatecznej ilości i po możliwie nizkich cenach oraz stworzenia źródła dochodów dla akcji dobroczynnej Komitetu Obywatelskiego. Ustawę postanowiono

przesłać miejscowej c. i k. Komendzie obwodowej do zatwierdzenia;

5) w związku z kwestjonarjuszem, przesłanym przez Przewodniczącego Trybunału Sądowego w Radomiu, w sprawie dalszego utrzymania moratorjum, postanowiono wypowiedzieć się za dalszym utrzymaniem moratorjum, podzielając w zupełności motywy, wypracowane przez Towarzystwo Prawnicze;

6) wobec ujawnionego w Radomiu braku mąki wyjaśniono, że zgodnie z rozporządzeniem Naczelnej Komendy Armji, większe miasta, a w tej liczbie Radom, aprowidowane być winny przez Komendy Obwodowe, które obowiązane są magazynować zboże i mąkę na potrzeby ludności.

Komitety Ratunkowe tym samym są całkowicie pozbawione możności aprowidowania miast takich. Wobec powyższego postanowiono poczynić starania za pośrednictwem Głównego Komitetu Ratunkowego w Lublinie w Generalnej Guberuji, aby niezbędna na potrzeby Radomia ilość mąki nadesłana została.

Depesza w tej sprawie przesłana została do Głównego Komitetu Ratunkowego w Lublinie dn. 7-IX-1916 r.

— **Likwidacja loterji T-wa Dobroczynności.** Rada Radomskiego T-wa Dobroczynności nadsyła nam do umieszczenia następujący komunikat:

„Wobec tego, że zaledwie piąta część biletów loterji dobroczynnej, której ciągnienie odbyć się miało w dniu 17 września 1916 r., została przez publiczność rozkupiona, Rada Towarzystwa Dobroczynności, z braku funduszów dla wypłacenia wygranych, zmuszona jest zaniechać dalszej rozprzedaży biletów, jak również i projektu doprowadzenia do końca loterji.

Wskutek powyższego podaje się do wiadomości posiadających bilety loterji dobroczynnej, aby raczyli zgłaszać się z takowymi do Kancelarji Towarzystwa Dobroczynności (Lubelska № 46) w godzinach od 11 rano do 1 po południu, z wyjątkiem dni świątecznych, gdzie wzamian za bilety otrzymywać będą cenę takowych, czyli po koron dwie za bilet. Pragnąc zakończyć rachunki loteryjne jeszcze w bieżącym 1916 roku, Rada Towarzystwa uprasza posiadaczy biletów, aby zechcieli zgłaszać się po odbiór pieniędzy za te bilety, w czasie możliwie krótkim i w każdym razie przed 1 stycznia 1917 r.".

— **Ze zjazdu strażackiego w Warszawie.** Na zjeździe strażackim w Warszawie były reprezentowane następująco straże ogniowe ziemi radomskiej: Ostrowiecka, Radomska, Białaczewska, Opoczyńska, Białobrzeska, w Rudzie Malenieckiej, Skarżyska, Kozienicka, Magnuszewska, Stąporkowska, Konecka, Przedborska, w Kamiennej, Ćmielowska i Kopszywnicka, Razem 15 straży ogniowych.

— **O czystość języka.** Jeden z naszych przyjaciół nadsyła nam słuszne uwagi o staszliwem kaleczeniu języka polskiego w reklamach i ogłoszeniach nowootworzonego kina p. n. „Uranja". Poniżej przytaczamy parę kwiatków językowych z programu rozdawanego na ulicach: ...„Lopaty wgłębiają się coraz dalej, aż nareźcie wyciągają w pajęczyną przewlekaną ciało na wpół zgnite, które w starożytności do obrząd religijnych usywali... ...„Jemu udało się, wkładając w pustą pierś skwarek pergamentu z błogosławieństwem, aby ożywić fantastyczną figurę"..... Program ów wykonywany był w drukarni J. Krügera w Radomiu, która już nie raz uszczęśliwiała język polski w swych wydawnictwach potwornemi okaleczeniami.

TELEGRAMY

Sprawa polska w Rosji.

Berlin. Sztokholmski korespondent „Berliner Tageblattu" donosi: Manifest polski, zapowiadany od paru miesięcy, ostatecznie złożony został do akt. „Russkoje Słowo" dowiaduje się, że ostatni nagły wyjazd Stürmera do głównej kwatery miał ścisły związek z kwestją polską. Stürmer zawiózł ze sobą protokół ostatniego posiedzenia rady ministrów, do którego dołączono 2 projekty przyszłego ustroju Polski oraz projekt manifestu polskiego. Cesarz odrzucił oba projekty. Rozwiązanie kwestji polskiej ma nastąpić dopiero po wojnie. Obecnie możliwe jest tylko pojawienie się odezwy, mającej na celu uspokojenie Polaków.

Walki na froncie macedońskim.

Pierwsze starcie Bułgarów z Włochami.

Sofja. (BK.) Komunikat sztabu jeneralnego z 12 bm. donosi, że posuwanie się wojsk w Dobrudży trwa dalej.

Na froncie macedońskim ponawiane ataki mniejszych oddziałów nieprzyjacielskich odparto wszędzie ogniem. Nad jeziorem Butkowo dwie włoskie kompanie z karabinami maszynowymi oraz szwadron konnicy wdarły się w kierunku wsi Bukowo-Dżumaja, lecz zostały rozbite w śmiałym kontrataku naszych wojsk, przyczem wzięto do niewoli 30 Włochów. Takie było pierwsze starcie z Włochami.

W dolinie Strumy stracił nieprzyjaciel w dn. 10 bm. w walce 7 oficerów i około 100 ludzi w zabitych, a 2 oficerów szotlandzkich i 100 ludzi w jeńcach oraz wiele materjału wojennego.

Po morzu Egiejskiem krąży flota nieprzyjacielska. Nasze hydroplany zaatakowały skutecznie flotę nieprzyjacielską w Kawalli.

Grecja zamierza wystąpić?

Londyn. (B. K.) „Daily Mail" donosi z Aten, że wypadek z poselstwem francuskiem nie naruszył dobrych stosunków między Grecją a koalicją. O polepszeniu się stosunków dowodzi fakt, że w ostatnich dniach rząd grecki sam wystąpił z propozycją udziału wojnie pod pewnymi warunkami. Posłowi greckiemu w Paryżu oświadczono, że Grecja nie może stawiać warunków, lecz zdać się winna na szlachetność koalicji. Partja liberalna ma rozważać udział Grecji w wojnie na tej podstawie.

Rumunja zachowuje sobie wolną rękę.

Sztokholm. „Russkoje Słowo" donosi, że Rumunja nie przyłączy się do układu londyńskiego, zakazującego państwom koalicji zawierania odrębnego pokoju. Przyczyną tego jest klauzla w układzie, skukiem której Rumunja nie mogłaby się wdawać w układy pokojowe.

Dymisja Zaimisa.

Ateny. (BK.) Ze źródeł połurzędowych donoszą, że Zaimis podał się do dymisji, wraz z całym gabinetem.

Nowy atak na Bukareszt.

Kopenhaga. Aj. „Roumaine" donosi, że w nocy na poniedziałek pojawiły się nad Bukaresztem balony nieprzyjacielskie i na pogrążone w ciemnościach miasto rzuciły wiele bomb. Także nad wszystkimi twierdzami rumuńskimi nad Dunajem pojawili się lotnicy i obrzucili je bombami.

Ataki na Konstancę i Rygę

Berlin. (B.K.) Urzędowo: 11 bm. atakowały nasze hydroplany Konstancę i okręty rosyjskie, stojące w pobliżu. 12 bm. kilka eskard hydroplanów zaatakowało zatokę rygską, gdzie zatopiono kontrtorpedowiec nieprzyjacielski.

Komendant Tutrakanu zatonął.

Sofja. Donoszą, że rumuński dowódca korpusu w Tutrakanie, jen. Bessarabescu, po upadku ostatniej fortyfikacji chciał się ratować i przepłynąć przez Dunaj na drugi brzeg rzeki. Łódź jego jednak zatopiła artylerja bułgarska, Bessarabescu przytem znalazł śmierć w Dunaju.

Odwrót w Dobrudży.

Lugano. „Socolo" donosi z Bukaresztu: Główne siły rumuńskie w Dobrudży cofnięte zostały w okolicę Rasowy (nad Dunajem naprzeciw Konstancy).

Kłopoty włoskie.

Lugano. (B.K.) Pisma włoskie donoszą o wykryciu przez policję w Rzymie tajnej drukarni i skonfiskowaniu 50.000 pism antymilitarystycznych przeciw wojnie, przeznaczonych do rozszerzenia w okopach. Aresztowano drukarza i trzech rzekomych spólników, z których jeden jest urzędnikiem ministerjalnym.

W Ingenzano pod Rzymem wdrożono postępowanie karne przeciw socjalistyczuem zarządowi miasta i aresztowano wiele osób, które przy pomocy sfałszowanych dokumentów chciały się uchylić od służby wojskowej.

W Molochio ludność urządziła manifestację antymilitarystyczną przed urzędem gminuym, przyczem obrzucono kamieniami policję i wojsko, tak, że wojsko musiało zrobić użytek z broni palnej.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.